Nr. 9.

PONIEDZIAŁEK.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp 8 — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 12 Złp.
Na pocztach Złr. 3 xr 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia, po groszy 6 od wiersza.

CZAS

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Kraków

Dnia 13 LISTOPADA 1848

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wschodzi codziennie oprócz Niedziel i świat.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

KRAKÓW dnia 12 Listopada.

Ważna nadchodzi chwila, w któréj Krakowianie mogą powtórnie używać prerogatywy udzielonéj im w moc ustawy zasadniczéj o konstytucyi; rozumiemy tu wybory na posła mające się odbyć na dniu 17 b. m. — Wiadomo iż pan J. Krzyżanowski w skutek objęcia urzędu prezydenta Rady miejskiéj, złożył swój poselski mandat, a z nim zostawił w spadku rozpoczętą pracę w wydziale nad wnioskiem Kudlicha. Do wyborców więc należy aby mandat ten w godne i zdatne powierzyli ręce. Zwykle dotąd działo się przy takich wyborach, iż osoby mniéj więcéj kierujące opiniją publiczną, podsuwały różnych kandydatów, bądź stronników swoich wyobrażeń, bądź mających pewną popularność; z czego ta wynikała niedogodność: iż częstokroć na sąd o osobach wpływały stronnicze wyobrażenia, pomijające rzetelną zdolność i zasługę, oraz kwalifikacyą odpowiednią powołaniu poselskiemu, tak dalece że nawet niezważano na umiejętność języka, niemiłego wprawdzie, lecz niezbędnie potrzebnego dla nadania wagi głosowi i przekonaniu. Do tego dodawszy samodzielne opinijki kierowane częstokroć uprzedzeniami i zawiściami sąsiedzkiemi, sympatyą lub antypatyją nierozumującą głębiéj, nieznajomością charakterów, a najbardziéj brakiem ocenienia potrzebnych zdolności w deputowanym; rozbijało się głosowanie na wielką liczbę kandydatów, lub co gorsza, przez brak dobrego porozumienia się podawało wybór na szwank, czyli pozwalało intrydze biórokratów zdobyć większość i tę na jaką niegodną figurę przelać. Dowód na to najlepszy w wyborach jakie padły na niektóre indywidua w Galicyi zasługujące, aby do nich zastosowano kodex karny, a nie zaszczyt zasiadania w sejmie. Dla tego zdaniem naszém byłoby najsłuszniéj i najpożyteczniéj, aby osoby, czujące się na siłach ze swojemu powołaniu odpowiedzieć są zdolne, że udźwigną ten ciężar w tak trudnych momentach, że śród sprzecznych żywiołów i przeciwieństw, będą umiały kierować łodzią narodowego interesu, aby osoby takie odrzuciwszy wszelki fałszywy wstyd, wszelką niewłaściwą skromność, *odważyli się wystąpić otwarcie, jako kandydaci.* Ten krok ich, który pewnie znajdzie naśladowców i na innych miejscach, przetnie raz na zawsze wszelkie pokątne zabiegi, fakcyjne podmowy, zgoła wszelkie frymarki głosami. Najlepiéj brać się po prostu, czysto, w obec dnia białego. I tak: pan ten i ów, podaje się na kandydata; wyborcy na przygotowawczém zgromadzeniu, oceniają jego zasługi, jego zdolności, jego praktyczny sposób pojmowania spraw krajowych; te kwalifikacye porównywają się między sobą, ważą, i przeważniejsza indywidualność pozyskuje większość mającą już dokładniejsze pojęcie o tem, co do pełnomocnika narodu należy. Tak prowadzone wybory muszą wypaść pomyślnie, i wypadną; bo aczkolwiek znajdzie się jeden drugi, wyborca niesprzyjający kandydatowi w skutek fałszywie rozsiewanych opinii, lub mający osobistą niechęć, jakie zadawniałe płonne uprzedzenia, wszelako rozpatrzywszy się z zimną rozwagą w wartość wewnętrzną kandydata, w jego uczciwy nieposzlakowany sposób życia, w patryotyzm stateczny, choć może nie głośny, przekonawszy się nakoniec że niebędzie ani panem Filipem z Konopi, ani głuchą i niemą oponą na sejmie, da mu głos z ofiarą drobnych swoich uprzedzeń lub przywidzeń. Jak wtém, tak we wszystkiém potrzebne ścisłe zrozumienie interesu kraju, komu go powierzyć, czy zdolnym i obeznanym z życiem parlementarskim, czy takim którzy podlechtawszy naszą opiniję podobają nam się, choć nieukwalifikowani. Potrzebna jest jeszcze ofiara. My dotąd najwięcéj pojmowaliśmy i pojmujemy wielkie ofiary z życia, majątku, zdrowia, z rodziny własnéj; ale co do małych ofiar z pychy, zawiści, zarozumienia, nieufności, przesądu, z tych mówię drobiazgów najtrudniéj nam było i jest jeszcze ofiary obywatelskie ponosić. A przecież, bez takich podrzędnych, codziennych poświęceń, ani sprawy publiczne, ani ufność i zgoda, ani jedność i siła moralna w narodzie i władzy obranéj przez naród, żadnéj solidarności żadnéj stałéj rękojmi niemają i mieć niemogą.

GALICYA.

Wadowice 10 Listopada. (Korresp.) W Szląsku austryackim chłopi napadają dwory i rabują. Wszystko ucieka ze wsi do miast; w Cieszynie mnóstwo okolicznych dziedziców i oficyalistów. Zrabowani: Baron Mattencloit, exminister Sedlnitzky, Gurniak, Skrbensky. — w kilku miejscach oficyalistów pozabijano. Wojsko wysłane na wsie dla poskromienia chłopstwa.

Kolbuszowa 9 Listopada Téj nocy chłopi z Wojkowic chcieli napaść na dom Jerzego Tyszkiewicza zrabować go, a potem napaść na gwardyą kolbuszowską i wymordować ją. Gwardya naszczęście dowiedziała się o ułożonym planie i stanęła pod bronią. Wojsko austryackie pomogło nam do utrzymania porządku. Co dzień w podobnéj znajdujemy się tu trwodze, z rozbrojeniem gwardyi narodowéj ustałyby wszystkie środki obrony.

Z Berna 9 List. Do jeneralnéj komendy miała nadejść o północy depesza telegraficzna, donosząca że feldmarszałek porucznik Simunich łącznie z wojskiem cesarskiem które przyszło do Gäding i z bateryą rakietników dziś w pole wyciąga, w zamiarze ścigania Węgrów, którzy się cofnęli do Senitz i do Malaczki.

Lwów W liście odebranym ze Lwowa z d. 9 b. m. czytamy co następuje: «Co do ofiar te zdają się być większe aniżelim pisał. W samym szpitalu widziałem 86 trupów, między niemi 32 kobiet. Z młodzieży brakuje 51, z tych 26 znaleźli, a nie ma szpitalu gdzieby nie było trupów. O rannych nie mówię, bo ich bardzo wielka liczba. I być inaczéj nie mogło, gdzie 7 armat gra przez 2 godziny na ulicach, tam się bez ofiar obejść nie może. Wszystko ucieka ze Lwowa. Z emigracyi 8 wyrobiono pozwolenie zostania, między tymi generał Dwernicki. Inni muszą Lwów i kraj opuścić.

— *W gazecie Lwowskiéj* z dnia 8. b m. czytamy co następuje:

Obwieszczenie.

Nieszczęsne wypadki świeże w stolicy naszéj, zmuszają odwołać na czas pewny ogłoszenie dnia 25 z. m. L. 13,977 otwarcie roku szkolnego 1848/49 w tutejszych zakładach na dzień 10 List. r. b.; gdyż przerwaną została czynność władz zajmujących się przyrządzeniem instytutów w myśl rozkazów ministerstwa.

Termin otwarcia zakładów naukowych niezwłocznie zostanie podany do wiadomości, a co do gimnazyów, nie przedłuży się za d. 20 b. m.

Lwów dnia 6 Listopada 1848 r.

AUSTRYA.

Wiedeń 10 *Listopada.* — Wyrokiem sądu doraźnego z d. 8 b. m. Robert Blum księgarz Lipski w skutku własnych zeznań jako się dopuścił mów buntowniczych i zbrojnego oporu wojskom cesarskim, na zasadzie proklamacyi xięcia Windischgrätz w dniach 20 i 23 Października wydanych, na karę śmierci został wskazanym, i wyrok przez rozstrzelanie w d. 9 b. m. o wpół do 8 z rana na Brigittenau wykonanym. (*Gaz. Wied.*)

Stracenie Roberta Blum było wczoraj przedmiotem wszystkich rozmów; rozmaite zdania słyszeć się o tém dawały. Sami jednak czarno-żółci czynu tego pochwalić nie śmią. Messenhauser miał być dziś rano rozstrzelanym. Mówiono również o straceniu Fenneberga. Tymczasem Fröbel i Füster mieli być przez sąd wojenny uwolnieni. Prócz tego miało nastąpić do 15 egzekucyj. Bach odmówił stale teki ministeryalnej, mimo tego wątpią o wstąpieniu Stadiona do ministeryum. Miał on sam oświadczyć, że w téj chwili nie czuje się do tego powołanym. Hr. Breda i Kraus wrócili z Ołomuńca. Brzydki czas jaki nastał położył koniec biwakowaniu wojska na ulicach i stoi na przeszkodzie rozpoczęciu kroków wojennych przeciw Węgrom. Z pojmanych studentów wielu już wypuszczono na wolność, złożona broń nie pozostaje w zbrojowni, ale ją na bezpieczniejsze miejsce przenoszą. Zamknięcie granicy węgierskiéj wielką sprawia drożyznę i przemysłowi stoi na przeszkodzie. Listy i dzienniki dochodzą nas jeszcze bardzo nieregularnie. Dzienniki prowincyonalne wyjawiają po większéj części swój smutek z powodu ogłoszenia Wiednia w stanie oblężenia.

Wiadomo jest z pewnością, że jenerał Bem wyniesiony został z ogólnego szpitalu w trumnie, jako zabity i tym sposobem powiodło mu się uciec do Węgier gdzie jest obecnie komendantem artyllery w armii Kossutha. Z tego powodu od 4 dni wynoszą zmarłych w otwartych trumnach aż za rogatki gdzie ich bez wszelkiego obrządku chowają. Podług nadeszłych wczoraj wieczór korrespondencyj, Węgry stoją jeszcze na gruncie austryackim. Miasteczko Hainburg gdzie się znajduje wielka cesarska fabryka tabaki, z powodu, że im nie chciało dozwolić przejścia, zbombardowali i w perzynę obrócili. Od kilku dni znaczne zastępy wojska posyłają do Węgier; mają one 11 b. m. przekroczyć granicę. Dotychczas wysłano 30,000 piechoty, do 7000 konnicy i około 15,000 Kroatow i grencerów.

Wenecya jak się zdaje chce kapitulować. W Lombardyi jak słychać, wielkie panuje niezadowolenie, a w wojsku austryackim mianowicie w pułkach węgierskich i kroackich wielka dezercya do Szwajcaryi. Mówią że marszałek Radetzky ciężko zachorował, a wczoraj obiegała pogłoska, że w Turynie wybuchło powstanie i Karol Albert został zamordowanym. (*Oder Zeit.*)

Ołomuniec 9 *Listopada.*—Hr. Stadion upoważniony został przez cesarza do utworzenia nowego ministeryum. Pomiędzy przybyłemi tu osobami jest znany radzca dworu Hurter. (*Gaz. Wroc.*)

PRUSY.

Berlin 10 *Listopada* — (Rozporządznie krolewskie). My Fryderyk Wilhelm i t. d. «Zdarzyło się po kilkakroć, że szczególnych członków zgromadzenia ustawodawczego czynem znieważono z powodu ich głosowania, a w dniu 31 z. m. wzburzony tłum ludu, wśród rozwinięcia oznak republikańskich obległ formalnie miejsce posiedzeń zgromadzenia i usiłował przez występną manifestacyą; postrach rzucić na deputowanych. Podobne, ubolewania godne wypadki jasno dowodzą że powołanemu do wspólnego uchwalenia konstytucyi zgromadzeniu, z którego łona zasady prawdziwéj wolności szczęście powszechne stanowiącéj, wyjść mają, zbywa na własnéj wolności i że członkowie jego wśród ponawiających się często i zasmucających nas głęboko, ruchów anarchicznych w stolicy naszéj Berlinie, nie znajdują tego zabezpieczenia jakie jest nieodzownem do ustrzeżenia ich obrad przed terroryzmem. Wykonanie naszego żywego i przez kraj podzielanego życzenia aby mu jak najspieszniéj nadaną została konstytucya, na zasadzie naszego powołania uchwalić się mająca, nie może wśród takich okoliczności przyjść do skutku, i nie może także być zależném od środków służyć mających do przywrócenia na drodze prawnéj, porządku i spokojności w stolicy.

Widzimy się zatém spowodowani, przenieść siedlisko zgromadzenia ustawodawczego z Berlina do Brandenburga i upoważniliśmy nasze ministeryum stanu, potrzebne do tego przygotowania tak dalece przyśpieszyć, iż posiedzenia od d. 27 b. m. w Brandenburgu odbywać się będą mogły. Do téj epoki zgromadzenie niniejszym zostaje odroczone. Wzywamy zatém zgromadzenie aby obrady swoje po odczytaniu niniejszego rozporządzenia naszego, natychmiast zamknęło i do dalszego ich prowadzenia na dzień 27 b. m. do Brandenburga zebrało się.

Dan w Sanssouci 8 Listopada 1848.

(podp.) *Fryderyk Wilhelm.*

(Kontr.) hr. *Brandenburg.*

Berlin 9 *Listopada.* (Posiedzenie sejmowe). Na ławie ministeryalnéj zasiadają nowi ministrowie z Brandenburgiem na czele. Prezes Unruh zawiadomia izbę iż odebrał dwa pisma; mianowicie rozkaz gabinetowy mianujący nowe ministeryum i rozporządzenie królewskie do sejmu ustawodawczego (zobacz powyżéj).

Zanim jeszcze ostatnie słowa prezes wyczytał, hr. Brandenburg powstaje i mówić zaczyna. Ogromna wrzawa przerywa mu mowę. Prezes: proszę hr. Brandenburga aby nie pierwéj głos zabierał, aż kiedy mu dam głos. Dotychczas go nie dałem. Oświadczam, że nie jestem upoważniony zamykać tego posiedzenia bez wyraźnéj uchwały Zgromadzenia (huczne oklaski). Prezydent daje głos ministrowi, a ten czyta z kartki co następuje: Dopiero co odczytane zlecenie królewskie wzywa panów abyście natychmiast obrady wasze przerwali. Każde więc przedłużanie posiedzenia jest bezprawne, ja najuroczyściéj protestuję w imieniu korony przeciw dalszym obradom przed 27 b. m. (nowe oznaki niezadowolenia). Prezydent woła do porządku i mówi: Ja mam głos. Oświadczam raz jeszcze że nie mam prawa zamykać sessyi. Zlecenie dopiero co odczytane, jest kontrasygnowane przez jednego z ministrów jest zatém aktem ministeryalnym (minister chce znów mówić) Unruh mówi daléj: Pan prezes ministrów nie może nikomu zabraniać mówić! Nikt nie może wątpić, że reprezentanci 16-milionowego ludu mają prawo sądzenia aktu ministeryalnego (głośne okrzyki). Ministrowie a z nimi i większa część prawéj strony oddala się za danym znakiem przez Auerswalda. Prezydent: panowie moi, im ważniejszą jest obecna chwila, tém poważniejsze i uroczystsze niechaj będą obrady nasze. Reichensperger: Chciałbym aby usuniętą była wątpliwość, czy hr. Brandenburg jest zanominowany rozkazem przez dawnego ministra podpisanym? Prezydent: Rozkaz gabinetowy udzielony mi w téj mierze, jest podpisany przez samego hr. Brandenburg. Część jeszcze prawéj strony opuszcza salę; głosy słyszeć się dają: zamknąć drzwi! Prezydent prosi aby w czasie obrad miejsc swoich nie opuszczać. Prezydent wnosi aby głosować czy ma być posiedzenie zamknięte czy nie. Wypadek głosowania: za zamknięciem 30, przeciw 252. 8 wstrzymało się od głosowania, 7 zameldowanych było jako chorych, 27 na urlopie, 78 oddaliło się za przykładem ministrów. Gdyby więc nawet wszystkich nieobecnych i nie głosujących policzyć w poczet przeciwnych obradom dalszym, to liczba ich wynosiłaby dopiero 150 przeciw 252.

Poczém następujące naglące przedstawiono wnioski:

Pierwszy Bornemanna: Wys. Zgrom. zechce uchwalić,

zrobienie podania do ministerstwa aby je spowodować do cofnięcia nadmienionego w poleceniu królewskiém przeniesienia Zgrom. Narod. Drugi wniosek Waldecka, Wachsmutha, Rodbertusa, Gierkiego i przez wielu członków z lewéj strony, lewego środka i samego środka podpisany, brzmi; Zgrom. Nar. raczy uchwalić oświadczenie 1) że nie widzi powodu przeniesienia miejsca swych obrad, ale takowe w Berlinie odbywać daléj będzie. 2) że nie może ustępywać koronie prawa odraczania Zgromadzenia, wbrew woli jego przenoszenia go, lub rozwiązywania. 3) że tych urzędników odpowiedzialnych, którzy radzili koronie wydać podobne rozporządzenie jakie teraz czytane było, nie uważa za godnych przewodniczenia rządowi krajowemu. ale uważa ich, za winnych ciężkiego nadużycia swoich obowiązków względem korony kraju całego i Zgromadzenia Narodowego.

Oba te wnioski jako do jednego zmierzające postanowiono razem poddać pod rozbiór; nikt nie zaprzeczył ich nagłości. Bornemann swego wniosku popierać. jak mówi, nie widzi powodu, Gierke w krótkich wyrazach mówi: W chwilach takich jak obecna, szkoda czasu na słowa trwonić, trzeba raczéj działać. Poczém mowca popiera pojedyncze punkta wniosku drugiego a kończy temi słowy: W mojém przekonaniu trzymam się ściśle drogi konstytucyjnéj i miałem sposobność w moich stosunkach z koroną, dać tego dowody. Nie uznaję ja czystego wszechwładztwa ludu, ale utrzymuję że wszechwładztwo podzielone jest między koroną i ludem. Trzymam ja się ściśle stanowiska tego połączenia, ale takowe przypuszcza za pierwszy warunek aby obie strony zgadzały się na każdy akt prawomocny, inaczéj nie masz stanu konstytucyjnego, ale tylko prawo absolutnego króla (brawo). Przy trzecim punkcie mówi o odpowiedzialności urzędników.

Następnie każdy z punktów poddano pod głosowanie, a prawie całe Zgromadzenie podnosiło się za każdym razem. Potém polecono wnioski te wraz z pismem królewskim wydrukować. Dla prawdziwości tych postanowień odczytano listę deputowanych dla przekonania się wielu jest obecnych.

Prezydent oświadcza że wszystkim urzędnikom izby i stenografom, polecił jeszcze wczoraj aby nie opuszczali biór bez pozwolenia jego, a tymczasem minister Manteuffel nakazał znów tymże samym urzędnikom, aby po odczytaniu królewskiego rozporządzenia, pod karą surową opuścili izbę. Philipps: «Proszę zważyć, że dla nas nie istnieje minister żaden z nazwiskiem Manteuffel» (brawo). Berg wnosi, aby urzędników tych bronić przeciw nadużyciom władz ministeryalnych.

W téj chwili przyniesiono pismo od Brandenburga, przy którém załączona jest wierzytelna kopia nominacyi jego kontrassygnowana przez Eichmanna. Berg dziwi się, że Brandenburg, który protestował przeciw dalszym obradom, mimo to, posyła już późniéj pismo swoje do Izby. Waldeck wnosi, aby wezwano gwardyą dla obrony zgromadzenia; wniosek odrzucono bo już poprzdnio był załatwiony. Inne jeszcze wnioski temuż samemu ulegają losowi. Rodbertus wnosi aby daléj obradować nad dziennem pytaniem, prezydent odpowiada, że się Izba nie da odwieść od obowiązków swoich nadużyciem do jakiego się ministrowie posunęli. Sessya odroczona do godz. 6.

Po otwarciu sessyi Scholz z Międzyrzecza i Reygers (*z prawéj*) oświadczają, że choć sami byli za przeniesieniem Izby, przecież ulegają woli większości. Harrasowitz, świeży deputowany wchodzi z oświadczeniem, że dziś o 12széj obrany, śpieszy podzielać trudy z Izbą. — Prezydent odczytuje odpowiedź ministrowi, która jest protestem przeciw odroczeniu Izby i oddaleniu urzędników Izby i jéj archiwistów. Philipps i Berg żądają odroczenia do jutra, byle tylko jeden z prezydentów i dwaj sekretarze w Izbie nocowali, co przyjęto.

Berg wnosi, aby zgromadzenie ogólném wstaniem z miejsc oświadczyło podziękowanie swoje prezydentowi za jego postępowanie energiczne i wytrwałe. Wszyscy się podnoszą, długie okrzyki w których i trybuna udział bierze. Prezydent: «uczyniłem tylko powimość moją.» Długie oklaski — godzina 7. Sessya na jutro odłożona.

Berlin 10. *Listopada* o godzinie 1. w nocy. 60 do 70 deputowanych znajduje się w sali posiedzeń. Przybywa list pod adressem: Do królewskiego radzcy rządowego von Unruh, następującéj osnowy:

« W dzisiejszym liście zakomunikowałeś pan rządowi treść kilku postanowień zgromadzenia narodowego, zapadłych już po jego odroczeniu. Obowiązkiem jest moim oświadczyć panu, że podobne postanowienia nietylko są nieprawne, a więc żadne w skutkach, ale zarazem, że deputowani, którzy w ich przyjęciu udział mieli, stali się winnymi przywłaszczenia najwyższéj władzy (*Hoheitsrechten*) i pogwałcenia konstytucyi. Zostawiając panu przedstawienie niniejszego listu deputowanym, którzy granice prawa przekroczyli, odmawiając winnego posłuszeństwa rozkazom J. K. Mości, zwracam na to pańską uwagę, że tak pan, jako deputowani, którzy tak ciężko prawa korony naruszyli, muszą wziąść całą odpowiedzialność za nieszczęśliwe następstwa tego nieprawnego kroku. Berlin 9. Listopada 1848 roku. Minister prezydent hrabia Brandenburg.»

W skutek tego listu, w skutek osobistego zawiadomienia prezesa rady miejskiéj pana Seidel, że wstawienie się jego do ministeryum o odwołanie ostatnich postanowień zgromadzenia dotyczących, było bezskuteczne, w skutek nakoniec listu prezydenta policyi pana Bardeleben do dowódzcy gwardyi narodowéj (*), który go prezesowi zgromadzenia narodowego zakomunikował, aby deputowanych na godzinę 5tą rano zwołać raczył, gdyż w ten sposób gwardyi narodowéj najłatwiéj będzie zgromadzenia bronić, a krwawego starcia się uniknąć — deputowani zwołani zostali przez posłańców samych deputowanych i gwardzistów i wnet liczba ich była dostateczną do uprawnienia postanowień.

O godzinie 4 rano dep. Waldeck i kilku innych następujący robią wniosek:

Zgromadzenie narodowe zważywszy, że ministeryum nakazawszy nieprawne odroczenie Zgromadzenia, wzywa siłę zbrojną do targnięcia się na nietykalne osoby reprezentantów ludu; a tym sposobem nieprawném użyciem gwałtu narady ich przerwać usiłuje, stanowi: że ministrowie którzy użycie siły zbrojnéj przeciw zgromadzeniu nakazali i wszyscy obywatele, urzędnicy cywilni i wojskowi, którzyby nakaz ten wykonali, stają się winnymi zdrady kraju i tracą wszystkie swoje honory urzęda i godności.

Deputacya robotników złożyła Izbie następujący adress:

Reprezentanci ludu!

Robotnicy Berlina dziękują Wam za wierność z jaką odepchnęliście przywłaszczenia przeniewierczych radzców korony. Wolność ludu krwawo nabyta godnych znalazła w was reprezentantów. Robotnicy Berlina są gotowi rozkazy wasze wypełniać gdyby się kto poważył prawa ludu w jego reprezentantach pogwałcić, ofiarują wam swoje ramię i swoją krew najczystszą przeciw każdemu nieprzyjacielowi, którby chciał gwałt popełnić na was i na swobodach ludu.

O godzinie $5^1/_4$ prezydent Unruh otworzył posiedzenie. Czyta naprzód list dep. Daniels, który protestuje przeciwko wszelkim postanowieniom Zgromadzenia i oświadcza, że do Brandenburga się udaje. Następnie prezydent donosi, że magistrat Berlina ofiarował się prosić J. K. Mości o odwołanie postanowienia względem przeniesienia Izby do Brandenburga, ale upraszał zarazem Zgromadzenie narodowe, aby dla uniknienia krwi rozlewu, do zgody się nakłoniło i ze swojéj strony rękę podało. Na tę ostatnią część przedstawień magistratu, mówi Unruh; »odpowiedziałem, że Zgromadzenie i lud berliński dostatecznie dowiedli, o ile pragnęli wszelkiego starcia się uniknąć. Nasz opór będzie bierny, dopóki prawo stowarzyszeń i wolności druku odebrane nam

(*) W liście tym prezes policyi z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, wzywa dowódzcę gwardyi, aby przeszkodził dalszym, nieprawnym naradom Izby. Pan Rimpler odpowiedział na ten list, że gwardya służy do bronienia konstytucyi, nie zaś do krępowania działań Sejmu do ułożenia jéj powołanego.

nie będą, kraj i gminy będą miały dość sposobności w adressach i protestacyach stanowczo dowieść, czy postępowanie Zgromadzenia narodowego pochwalają. To jedno wystarczy zapewne do wstrzymania działań reakcyi. Zresztą niedaleka przyszłość pokaże, czy lud godny jest wolności lub czy ta wolność w pączku jeszcze ma zwiędnąć. (Oklaski). Dodać jeszcze muszę że ja i wice-prezydent Bornemann upraszaliśmy przez jenerała Willisena o audyencyą u J. K. Mości w ostatni piątek, aby raz jeszcze J. K. Mość o stanie rzeczy objaśnić, bośmy to za nasz obowiązek uważali. Jenerał Willisen odpowiedział, że król nie może z nami mówić. W téj saméj myśli w jakiéj pojmuję opór Zgromadzenia narodowego, pojmuję także opór gwardyi narodowéj — i jéj opór powinien być także tylko bierny. W tym samym duchu muszę na oświadczenie robotników odpowiedzieć, bo choć wszyscy jesteśmy gotowi krew naszą za wolność przelać, cenimy zbyt wysoko krew obywatelską, abyśmy nią chcieli lekkomyślnie szafować. Zadaniem Zgromadzenia jest na miejscu swojém pozostać i tylko gwałtowi ustąpić. (Długie oklaski).

Posiedzenie na kilka godzin zawieszone, o godz. 2 nanowo zostało otwarte. Liczba duputowanych: 250., zgodziwszy się na pominięcie dyskussyi praw materyalnych, tak z powodu nieobecności jak wielu członków i nieobecności ministrów, zdjęto się roztrząsaniem petycyi, poczem na wniosek deput. Plönnies prawo o zabezpieczeniu Izby, polecone zostało do do najspieszniejszego wykonania właściwéj kommissyi i naglący wniosek deputowanych Waldeck', Jacoby, Behrends i Wachsmuth, aby zgromadzenie postanowiło wyznaczyć komissyą z 5 członków do najspieszniejszego ułożenia proklamacyi, do pruskiego ludu, o nadwerężeniu z strony rządu krajowego praw ludu i zgromadzenia narodowego. Dep. Berg: »niesądzę, aby naszém zadaniem było wydawać proklamacye, ale raczéj strzedz praw ludu i wolności. Uczyniliśmy uczciwie co było naszym obowiązkiem. Nieprzyjacielska siła teraz nam tego niedozwala. Armia ciągnie przeciw stolicy. z wyraźnie zapowiedzianym zamiarem, że ma być przeciwko nam użytą, nam 250 spokojnym mężom, którzy praw ludu strzeżemy. Nasza proklamacya niebędzie nic innego zawierać jak tylko to co już krajowi wiadome. Będzie ona wezwaniem do stawienia oporu w granicach prawnych, i ostrzeżeniem przed zawczesnemi krokami. Ma ona jednak inne jeszcze znaczenie. Niewiemy jak prędko wybije ostatnia godzina tego zgromadzenia. W takim razie będzie ona testamentem, z którego drzewo wolności nanowo zazielenieje, gdyby się teraz poważono ściąć je przy korzeniu (huczne oklaski). Wniosek prawie jednomyślnie przyjęty, prezes mianuje komissyą z 5ciu członków: Moritz, Elsner, Pilet, Zachariae i Schulz, podczas krótkiéj pauzy widać przez okna, ciągnącą na plac żandarmów, w licznych oddziałach piechotę i artylleryą. Berg oświadcza, że ze względu na nagłość wypadków, ośmielił się bez upoważnienia odebrać pieczęcie zgromadzenia niższym urzędnikom i składa j: na biórze. Komissya wraca do sali i Pilet odczytuje następującą odezwę, »Do ludu pruskiego:«

»Ministeryum Brandenburga, które w brew jednomyślnego prawie oświadczenia zgromadzenia narodowego kierunek spraw krajowych objęło, zaczęło czynność swą od nakazu z jedné strony przeniesienia sejmu do Brandenburgc z drugiéj, tegoż odroczen'a. Zgromadzanie reprezentantów pruskiego ludu usunęło to naruszenie praw jego w ten sposób, iż znaczną większością postanowiło w Berlinie obrady swoje daléj prowadzić. Jednocześnie oświadczyło, że niesłuży koronie prawo odraczenia sejmu w brew jego woli, i że owych odpowiedzialnych urzędników, którzy środek ten koronie poradzili, uważa za niezdolnych do kierowania sprawami kraju, ale że ich raczéj uważa za winnych ciężkiego przestąpienia obowiązków względem korony, względem kraju i zgromadzenia narodowego. Ministeryum Brandenburg wskutku tych wypadków ogłosiło zgrmadzenie za nielegalne, i usiłowało dalszemu ciągowi jego obrad zagrożeniem środków przymusowych przeszkodzić. Obywatele! W przykréj chwili, gdzie prawne zastępstwo ludu, bagnetami ma być rozpędzone, wołamy do was: obstawajcie silnie za wywalczonemi swobodami, za które my życiem naszém i krwią odpowiadamy. Ale nieschodźcie ani na chwilę z drogi prawa! Spokojne i energiczne stanowisko ludu z stałością i umiarkowaniem za wolność walczącego zapewni przy boskiéj pomocy zwycięztwo wolności, (grzmiące oklaski).

Zgromadzenie jednomyślnie osnowę proklamacyi przyjmuje i odbicie jéj w 40,000 exemplarzach uchwala. Prezes Unruh zawiadomia izbę iż komendant gwardyi udzielił mu ustnie wiadomość, że okolica sali posiedzeń jest wojskiem obsadzona Na zapytanie w jakim celu? jenerał Wrangel oświadczył: że pragnie ją najmocniéj wojsko swoje do kwater odesłać. Na uwagę komendanta że nic temu nie stoi na przeszkodzie, zapytał Wrangel: dla czegóż tu gwardya stoi? komendant odrzekł: dla strzeżenia sejmu. Jen. Wrangel oświadczył iż on także chce strzedz Zgromadzenie narodowe. Nakoniec zapytał major Rimpler Wrangla jak długo myśli zatrzymać swoje stanowisko? Wrangel odpowiedział że jego wojsko przyzwyczajone do biwakowania choćby 8 dni bez przerwy. «Z tego powodu» mówi daléj prezes » oświadczyłem na piśmie komendantowi Rimpler, że Zgromadzenie żadnéj innéj straży nie pragnie jak tylko gwardyi obywatelskiéj, a mianowicie żadnéj straży wojskowéj. Oczekuje odpowiedzi».

Po krótkiéj przerwie, prezes oznajmia izbie następującą ustną odpowiedź: «Wojsko pod żadnym pozorem nie będzie cofnięte. Wyjście z sali obrad każdemu wolne. Przeciwnie zaś wnijście wzbronione jest deputowanym, gdyż jenerał nie zna żadnego Zgromadzenia narodowego, bo takowe zostało odroczone. Listu prezesa sejmu do komendanta gwardyi podnosić nie może, gdyż i prezesa Zgromedzenia narodowego nie zna (niespokojność — ktoś zawoła: zdrajca!) Gmach zostanie zamkniętym jak skoro panowie którzy w nim się zebrali, wyjdą. » Komendant gwardyi oświadczył mi że honor gwardyi wymaga aby dopóty stała w miejscu dopóki choćby jeden deputowany pozostał w sali. Jestem teraz zdania że przez to oświadczenie dowódzcy siły zbrojnéj dopełniony jest przeciwko nam akt wojskowéj przemocy. Jesteśmy wojskiem otoczeni. W takich okolicznościach Zgromadzenie zdaniem moim winno oświadczyć, że tylko przed przemocą wojskową ustąpiło — i winno zarazem przeciwko tym środkom przymusowym zaprotestować i wraz z gwardyą salę obrad opuścić. V. Berg: Pod tym tylko warunkiem wniosek ten popieram, abyśmy jutro rano usiłowali posiedzenie nasze tutaj daléj prowadzić. Prezes oświadcza iż się na to zupełnie zgadza odczytuje następującą protestacyą: «Zgromadzenie narodowe protestuje przeciwko użytym przeciw niemu środkom przymusowym, i oświadcza że dzisiaj salę posiedzeń tylko wskutku środków wojskowo-przymusowych opuszcza». Protest ten jednomyślnie przyjąwszy, prezes odracza posiedzenie do jutra rana w tém samém miejscu, jeśli bezprawne środki prymusu nie będą stały na przeszkodzie. Zgromadzenie z prezesem na czele opuszcza salę w największym porządku wśród grzmiących okrzyków ludu i gwardyi narodowéj. (*Gaz. wrocł*)

WŁOCHY.

Turyn 31. *Października*. — Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, hr. Sełopis wniósł projekt pożyczki przymusowéj. Projekt brzmi jak następuje:

»Izba przejęta potrzebą jak najspieszniejszego rozpoczęcia wojny, przekonana oraz, że minister użyje konstytucyjnych środków do ułatwienia pożyczki w prowincyach Sabaudyi i w innych, należących do państwa, przechodzi do dyskussyi nad projektem do prawa podanym przez ministra finansów.»

Zażądano tajnego głosowania. Wotujących było 134; większość 68. *Za* 77, *przeciw* 54. Projekt przyjęty. — Korrespondencya nadesłana z Turynu do *Journal des Débats*, przyjęcie przez Izbę tego projektu uważa za porażkę ministeryum.

Lombardya. — Piszą z Lugano, że powstańcy w Chiavanne posiadają 6 dział. Statek parowy, który przypłynął do Lecco, miał 60 Austryaków i tyleż uniformów i tornistrów zabitych żołnierzy. Wojsko austryackie opuśniło Luino. Krąży po całym kraju bilecik z podpisem G. Mazzoni, zawierający następne wyrazy: «Miara już przepełniona. — Godzina wybiła. — Lombardowie, w imie Boga i ludu, powstańcie! — Do jutra, 26. Października w wieczór.»

NAJNOWSZA WIADOMOSC.

Dowiadujemy się od podróżnych iż Edward Jełowicki b. merszałek i jakiś Leszczyński, w Wiedniu rozstrzelani zostali.

W Drukarni D. E. Friedleina.